

## ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, egzamin artystyczny, przebieg egzaminu, profesor Bardini

### 20. Egzamin zdawałam w Teatrze Żydowskim

W Finlandii zostałam namówiona, że: „Dlaczego ja nie mam uprawnień...” Nawet w Finlandii jakbym śpiewała, miałabym naprawdę pięćdziesiąt marek, a nie trzydzieści osiem. Tam też brano pod uwagę te wszystkie uprawnienia. Tak że jak przyjechałam, to dowiedziałam się gdzie, co, jak, wszystkie lektury. I właściwie miałam mało czasu, bo przyjechałam w lutym 1972 roku, a zdawałam egzamin 18 listopada tego samego roku w Teatrze Żydowskim, przy takiej komisji, że gdybym wiedziała wcześniej, że będzie, to chyba bym się bała startować. Profesor Bardini był przewodniczącym komisji. Potem robił te programy w telewizji, gdzie strasznie był taki cięty na tych wykonawców. I była w komisji chyba Hanka Bielicka, z tych znanych, a resztę tych panów nie znałam. Tak że za pierwszym razem zdałam, ja to twierdzę, że mi się udało, że zdałam ten egzamin. Bo czasami niektórzy podchodzili po kilka razy. Niełatwo było zdać. Była nas trójka z Lublina. Dwoje z Operetki i jeden taki z Estrady, i oni nie zdali niestety. Ja miałam szczęście chyba. Ale miałam takie dziwne pytania, na przykład: „Jakiej narodowości był Offenbach?” Pan Bardini mnie zapytał. I odpowiedziałam. Musiałam przeczytać historię teatru, historię operetki. Czyli on miał takie swoje, co łąpał ludzi. Wtedy było również jakieś lecie Moniuszki, jakiś rok był taki pamiętny, no o takie różne rzeczy pytał. Nawet o terminy, które są w nutach też mnie pytano. I cztery piosenki śpiewałam. Jak już czwartą śpiewałam, to już byłam tak wściekła, myślę sobie - nie zdałam. Więc już zaśpiewałam na takim luzie, już wiedziałam, że będę musiała przyjechać. A tu: „Zaliczono” Śpiewałam piosenkę jedną z „Czarta” „Ach ludzie, ludzie łaskawi, zbadajcie szczęście swe” Śpiewałam: „Nic dwa razy się nie zdarza i dlatego z tej przyczyny, zrodziliśmy się bez wprawy i pomrzemy bez rutyny...” I miałam takiego akompaniatora, do tej pory modłę się za niego. Bo wyćwiczyliśmy te cztery piosenki z Jackiem, a potem się okazało, że on nie może jechać, a ja nie mam akompaniatora. Wyjazd jest wyznaczony na ten dzień o tej porze, a ja nie mam akompaniatora. Cztery przygotowane piosenki. Ale miałam nuty,

to jeszcze dobrze, że nie było ze słuchu. No i nie wiem, kto mi podpowiedział, że jest Włodek Fruziński z Operetki. Ten, który wszystko z nutek gra, świetny jeśli chodzi o czytanie nut. Ale to Operetka była, a tutaj miałam ten cygański repertuar, tu trzeba takiego akompaniamentu. Ale tak mi dobrze zagrał, naprawdę. Chociaż miałam obawy, bo operetkę inaczej się gra, a tu była trochę improwizacja, dlatego, że ja się mogłam zdenerwować, mogłam zapomnieć słów, mogłam szybciej to zaśpiewać. On tak szedł za mną pięknie, tak mi pomógł, że gdyby nie on, to ja nie wiem czy bym zdała, gdyby to był ktoś inny. Tak że bardzo dużo mu zawdzięczam. Włodek już biedny nie żyje.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-09-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekaj
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"